



# Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu  
Podkarpackiego*

*PZN*



Druk dofinansowano  
ze środków PFRON

(35)

11/2007 ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...

## Spis treści:

- Listopad – felieton
- Znowu w górach
- Skończyły się wakacje
- Żyli wśród nas, czyli okolicznościowe wspomnienie Stanisławy Prucnal
- Warto wiedzieć - Zaopatrzenie w wyroby medyczne oraz w środki pomocnicze z NFZ
- 40 lat Koła PZN w Jaśle
- Witryna poetycka



### **Miesięcznik Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych**

**Wydawca:** Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie

#### **Skład redakcji:**

*Redaktor Naczelny, koordynator: "Zygflor" - Zygmunt Florczak*

*Zastępca Redaktora Naczelnego - utrzymywanie kontaktu z korespondentami:  
Anna Chęć*

*Skład komputerowy: Mateusz Florczak*

*Współpracują: Izabela Kustroń, Edward Powęska, Lucyna Krzan*

**Adres siedziby redakcji:** 35-201 Rzeszów, Plac Dworcowy 2,

*tel. (017) 85 24 738, fax. (017) 86 22 328,*

*e-mail: [podkarpacki@pzn.org.pl](mailto:podkarpacki@pzn.org.pl)  
[podkarpacki.pzn.org.pl](http://podkarpacki.pzn.org.pl)*

# Listopad

- to „ostatni akord” i końcowy moment porządkowania najbliższego otoczenia, które czynią ludzie oraz

przyroda tam, gdzie nie dosięga ludzka ręka. Z drzew opadają ostatnie liście, które giną gdzieś w pobliskich zagajnikach i rozległych skupiskach traw. „Zmiata” je tam silny porywisty wiatr i stąd nazwa miesiąca: **listopad**. Proces ich „recyklingu” przyspieszają przymrozki oraz ulewne deszcze: w ten sposób ulegają biodegradacji, aby wiosną „stać się nawozem” dla następnych pokoleń traw, krzewów i drzew.

Kończy się kolejny sezon wegetacji, przyroda szykuje się do zimowego uśpienia, aby z niespożytą energią i siłą w odwiecznym cyklu znowu odrodzić się i wybuchnąć wiosną.

Na ten refleksyjny czas wypadają szczególne święta obchodzone w naszym kręgu kulturowym, tematycznie związane z przemijaniem, jak też – jak na ironię o tak niesprzyjającej porze – odrodzeniem się naszej państwowości po półtorawiekowej niewoli.

**1 listopada**, to **Wszystkich Świętych**. W ten czas, od setek lat w tym dniu gromadzimy się nad mogiłami naszych przodków, aby w wielopokoleniowym gronie oddać należną im cześć. To te święta zmuszają nas do zastanowienia i refleksji nad istotą ludzkiego życia oraz nieuchronnością praw natury. Obecnie Uroczystość Wszystkich Świętych łączy w sobie wielowiekową obrzędowość pogańską z tradycją dwóch świąt kościelnych: przypadającego 1 listopada **Dnia Wszystkich Świętych** i następującego po nim **Dnia Zadusznego** – obchodzonego ku pamięci Wszystkich Zmarłych.

W Zaduszki – **2 listopada** – zaświadczyliśmy naszą pamięcią o tych, którzy odeszli od nas na zawsze. W ten dzień wspominamy bliskich, znajomych i przyjaciół – i to bez względu na wyznawany światopogląd – jednocześnie snując refleksję nad przemijaniem i nicością doczesności.

Tak więc w te szczególne dni gromadnie przybywajmy na mogiły naszych bliskich, aby w ten sposób zaświadczyć o ich pamięci przed młodszymi. W ten sposób - swoim przykładem – wpajamy im ten zwyczaj i obowiązek, aby kiedyś również ktoś nad naszymi doczesnymi szczątkami zapalił świeczkę – **ogień** - , bo ogień ( światło ) jest symbolem wiary.

Sprawmy, aby zapalenie świeczki na grobie kogoś bliskiego nie było tylko gestem przyzwyczajenia. Jeśli magia ognia działa rzeczywiście, to powinniśmy zdać sobie sprawę z tego jaką rolę odgrywamy w tym obrzędzie. Tak więc używając słów poety: „*zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy*” –w intencji zmarłego stojąc i modląc się w ten czas nad jego mogiłą.

**3 listopada** odchodzimy dzień **św. Huberta** – święto myśliwych. Od tego dnia od stuleci w Europie rozpoczyna się sezon łowiecki, którego największe nasilenie ludzie lasu przeżywają zimą.

**3 listopada 1927r.** urodził się **Zbigniew Cybulski** – znakomity aktor filmowy nazywany polskim Jamesem Deanem.

**3 listopada 1957r.** Rosjanie umieścili na orbicie okołozemskiej sztuczny satelitę z pierwszym żywym organizmem na pokładzie – psem **Łajką**. Zdobyte doświadczenie pozwoliło 4 lata później umieścić na orbicie człowieka – kosmonautę *Jurija Gagarina*.

**7 listopada 1867r.** urodziła się **Maria Skłodowska – Curie**, najwybitniejsza uczona w dziejach nauki polskiej; dwukrotna laureatka Nagrody Nobla za badania dotyczące promieniotwórczości.

**11 listopada 1918r.** – po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. Na pamiątkę tego wydarzenia od 1937 r. ten dzień czcimy jako **Narodowe Święto Niepodległości**.

**11 listopad** – to **Dzień św. Marcina** – popularnie zwany *marcinkami* i na to święto – umownie i symbolicznie – określamy czas zamierania życia w przyrodzie.

**12 listopada 1982r.** zmarł **Jan Ciszewski** – wybitny radiowy i telewizyjny sprawozdawca sportowy. Był komentatorem igrzysk olimpijskich, meczów piłkarskich i hokejowych oraz zawodów żużlowych ( ur. 1939r. ).

**14 listopada 1907r.** urodził się **Władysław Kopaliński** - wybitny leksykograf i publicysta, autor m.in. „Słownika Wyrazów Obcych”.

**19 listopada 1557r.** zmarła **Bona Sforza** – księżniczka włoska, druga żona **Zygmunta I Starego, królowa Polski** ( ur. 1494r. ).

**19 listopada 1977r.** zmarł **Władysław Hańcza** – aktor, reżyser i pedagog. Był odtwórcą Macieja Boryny w „Chłopach” oraz zagrał rolę niezapomnianego Kargula w trylogii „Sami swoi” ( ur. 1905r. ).

**21 listopada w 1397r.** został utworzony **Związek Jaszczurzy** – tajny związek szlachty ziemi chełmińskiej, walczącej z uciskiem krzyżackim.

**23 listopada 1927r.** zmarł **Stanisław Przybyszewski** – pisarz, dramaturg, przedstawiciel „artystycznej cyganerii” w Krakowie. Był jednym z twórców programu „Młodej Polski” i jednym z prekursorów ekspresjonizmu w Polsce.

**24 listopada 1227r.** zginął zamordowany na zjeździe książąt polskich w Gąsawie **Leszek Biały** z dynastii Piastów – książę sandomierski i krakowski, ojciec **Bolesława Wstydliwego** i bł. **Salomei**.

**24 listopada 1987r.** zmarł **Karol Buch** – pisarz, uczestnik I wojny światowej. Jest autorem powieści historycznych z epoki Piastów; m.in. „Dzikowy skarb”, „Ojciec i syn”. ( ur. 1898 r.)

**25 listopada 1967r.** w **Teatrze Narodowym** w Warszawie odbyła się premiera „**Dziadów**” w inscenizacji **Kazimierza Dejmka**. To przedstawienie dało impuls do najbardziej burzliwych wystąpień po jego zwieszeniu w marcu 1968r.

**26 listopada 1607r.** urodził się **John Harvard** – angielski duchowny i działacz społeczny. Jest współzałożycielem słynnego **Uniwersytetu Harvarda** – jednej z najstarszych i cieszących się największym prestiżem wyższych uczelni amerykańskich. (zm. 1638r. )

**27 listopada 1942r.** Niemcy rozpoczęli akcję wysiedlania ludności polskiej z Zamojszczyzny.

**27 listopada 1942r.** urodził się **Jimmi Hendrix** – jeden z najlepszych gitarzystów w historii muzyki rockowej (zm. 1970r. ).

**28 listopada 1627r.** miało miejsce zwycięstwo wojsk polskich nad flotą szwedzką w **bitwie pod Oliwą**. Była to największa bitwa morska w historii Polski.

**28 listopada 1907r.** zmarł **Stanisław Wyspiański** – najwybitniejszy dramaturg Młodej Polski, autor m.in. „**Wesela**”

**29 listopada 1830r.** wybuchło **Powstanie Listopadowe**. W rocznicę tego wydarzenia obchodzimy **Dzień Podchorążego**.

**30 listopada 1427r.** urodził się **Kazimierz Jagiellończyk**, wielki książę litewski. Królem Polski był od 1447 r. Jest uważany za twórcę potęgi dynastycznej Jagiellonów ( zm. 1492r. ).

Miesiąc listopad rozpoczęliśmy podniosło i refleksyjnie, a w ten nastrój wprowadziła nas pora roku oraz rozważanie świąt, które go zainaugurowały. W trochę odmiennych nastrojach kończymy ten miesiąc, ponieważ **25 i 30** listopada - to kolejno – imieniny **Katarzyny** oraz **Andrzeja** - tzw. **Katarzyny i Andrzeja** - czyli czas ostatnich zabaw, wróżb i szaleństwa tuż przed następnym szczególnym okresem - **Adwentem**, o którym szczegółowiej w następnym wydaniu „Przewodnika”

## Znowu w górach

zrealizowano kolejne wakacyjne przedsięwzięcie Okręgu Podkarpackiego ***pieszy dla młodzieży w Tatrach*** z bazą w Poroninie dla osób od 18-tego roku życia lub jeszcze studiującej.

Priorytetem przedsięwzięcia była integracja poprzez czynne uczestnictwo w wysiłku sportowym i uprawianiu turystyki górskiej, czy też poprzez indywidualne nawiązywanie kontaktów towarzyskich lub przyjaźni w trakcie trwania Rajdu.

Impreza była ponoć wydarzeniem sezonu, ponieważ: dopisała pogoda, wyżywienie, cudowni właściciele kwatery oraz – pomimo ogromnych trudności organizatora z naborem chętnych – jego „równi” uczestnicy, o których jak najlepsze opinie i wspomnienia z Tatr przywiozła „kadra”, tj. **Małgorzata Musiałek** i **Alina Niedużak**.

Najwięcej informacji o tym przedsięwzięciu przekazał mi „Harry”, z którego relacji dowiedziałem się, że:

- 27. 08. br. ( w *poniedziałek* ) odwiedzili Zakopane, z oddali podziwiali majestat Tatr, byli na Gubałówce;



<Zygflor  
>, 2007-  
09-29

W  
dniach 26  
– 31  
sierpnia  
b.r.

PZN: **Rajd**  
noclegową  
uczając się

środowiska



- 28. 08. br. ( *we wtorek* ) – już z przewodnikiem – byli na hali Kondratowej, na Kalatówce i Kuźnicy Tatrzańskiej;

- 29. 08. br. ( *w środę* ) byli przy i nad Morskim Okiem 1393m npm;

- 30. 08. br. ( *w czwartek* ) zdobyli dwa szczyty: Wielki Kopieniec 1328m npm. oraz Nosal 1205 m npm.

Do domów powrócili 31. sierpnia. Przemieszczając się do Rzeszowa - jeszcze w autobusie nim się rozstali – młodzi „wyrazili wolę” kolejnego wspólnego wyjazdu „gdzieś w Polskę”, pod warunkiem, że ich opiekunkami będą Panie: **Małgosia i Ala**.

Jedynym dziegiem w beczce miodu wspaniałych wspomnień z tego Rajdu jest fakt nikłego – wręcz marginalnego - zainteresowania propozycją Okręgu wśród młodych, ich brak (u niektórych) odpowiedzialności - chociażby w poinformowaniu organizatora o rezygnacji na kilkanaście dni przed imprezą, a nie tuż przed wyjazdem lub wcale.

Z moich obserwacji i rozmów z przewodniczącymi Kół PZN rysuje się taki ogólny „stan odpowiedzialności” ludzi zrzeszonych w PZN, do którego omówienia powrócimy po

zakończeniu sezonu. W tym wypadku młodzież nie jest wyjątkiem ...



Aby powrócić do lepszego nastroju przytoczę odpowiedzi „Harryego”, który omawiając przedsię-wzięcie powiedział mi, że szefowa pensjonatu była „w porządku”, przewodnik „w porządku”, kierownictwo „w porządku”; słowem: *wszystko było „w porządku”*.

To dobrze, że wszystko było w takim stanie rzeczy, bo to cieszy przede wszystkim: organizatorów, którym należy podziękować i pogratulować, uczestników, którym możemy poza-zdrościć, aby w końcowym wywodzie – w

imieniu młodzieży - poprosić o powtórkę Rajdu w roku przyszłym.

<Zygflor >, 2007-09-08

## Skonieczczyły się wakacje.

Nadszedł czas pierwszych podsumowań i refleksji dotyczących letniej „kanikuły”, moment omówienia wakacyjnej oferty zaproponowanej przez Okręg PZN, jak też tego, co indywidualnie przeprowadziły i zorganizowały poszczególne Koła PZN. W tym roku

otrzymaliśmy kilka sygnałów gdzie „*Was poniosło i czego doświadczyliście*”. Tradycyjnie najdociekliwszy był **Stanisław Guzicki**, który szczegółowo omawiał to, czego doświadczyli mielczanie rezydujący pod jego komendą w dniach 18- 20 czerwca br. w Żegiestowie\*.

Już tradycyjnie – na tym samym satysfakcjonującym uczestników poziomie – prezentowała się oferta Okręgu Podkarpackiego PZN, który zorganizował dwa dwutygodniowe turnusy rehabilitacyjno – wypoczynkowe.

Pierwszy - dla dorosłych zrealizowano w **Ośrodku Leczniczo-Rehabilitacyjnym PZN „Nestor” im. kpt. Jana Silhana w Muszynie** w okresie od **28. 05. – 10. 06 2007r.** Tam nad naszymi ludźmi „*matczyną opiekę*” roztoczyła **Anna Chęć**. Drugi turnus został przygotowany dla niewidomych i słabowidzących dzieci w wieku do 18 lat wraz z rodzicami oraz dla dorosłych i przeprowadzono go w **Ośrodku Rehabilitacyjno – Wypoczynkowym DARIUSZ w Jastrzębiej Górze** w okresie od **1. 07. do 15. 07. 2007r.** Tym drugim opiekowały się dyrektor **Małgorzata Musiałek** oraz **Alina Niedużak**, które swoimi pomysłami oraz swoim intelektem niejednokrotnie musiały „*rozjaśniać zachmurzone niebo i stwarzać namiastkę dobrego samopoczucia*”, gdyż aura w ten czas zawiodła wszystkich, którzy w tegoroczne wakacje w lipcu wybrali się na nasze Wybrzeże.

*Z tego, co podśluchałem w biurze Okręgu PZN, to raczej zasłyszane opinie były pochlebne dla organizatorek turnusów i nikt specjalnie nie narzekał na to, że np. lało nad morzem, bo „najważniejsze było towarzystwo i stan ducha”, a to w 100% gwarantowały „Panie z Okręgu PZN”.*

Z satysfakcją należy zauważyć fakt, że w tym roku dość odważne były oferty zaproponowane przez niektóre z Kół Terenowych PZN, gdyż odważyliśmy się przekraczać granice ościennych państw i korzystać z tego, że nasz kraj zintegrował się z Unią Europejską i stał się jej pełnoprawnym członkiem.

Kontynuowaliśmy zwiedzanie naszego kraju poznając kolejne jego przeurocze zakątki, „*rozjechaliśmy się wszereż i wzdłuż Polski*”, o czym zaświadczają kartki wysyłane na adres Okręgu PZN z różnych regionów kraju.

***Wśród wielu spostrzeżeń warte podkreślenia, pochwały i rozpropagowania jest wieloraka współpraca pomiędzy poszczególnymi Zarządami Kół PZN, fakt realizacji wspólnych przedsięwzięć, świadczenie sobie nawzajem pomocy, np. przy rezerwacji biletów do obiektów muzealnych i posiłków lub „służenie za przewodnika”, gdy Koleżeństwo z innych Kół gościło na terenie administrowanym przez Nasze Koło PZN.***

W ocenie zakończonego sezonu wakacyjnego pragnę zachować podobne stanowisko, jakie od lat zajmuję w kwestii relacjonowania lokalnych obchodów Dnia Białej Laski, czy opisywania - mniej lub bardziej hucznie - przeprowadzanych spotkań opłatkowo - noworocznych i wielkanocnych. Wychodzę z założenia, że każdy Zarząd stara się wywiązywać ze swoich obowiązków jak najlepiej i na miarę możliwości środowiska oraz stopnia zainteresowania ludzi, którym służy. Drukując relację z nieprzeciętnych wyjazdów, czy imprez możemy kogoś „*zdołować*”, a po co kogoś wprowadzać w kompleksy, gdy – jak wiem – **Wy wszyscy tzw. liderzy staracie się jak możecie** (oczywiście na miarę możliwości środowiska i regionu, w którym działacie) **i gdybyście mogli, to swoim ludziom przychylibyście przysłowiowy „rąbek nieba”.**

Jedną z najciekawszych relacji otrzymaliśmy od **Stanisława Guzickiego**, który obszernie zrelacjonował wyprawę **Koła PZN Mielec** w okolicę Popradu i Dunajca. Posiłkując się nią przytoczę końcowy fragment wypowiedzi Stanisława: „*Chodzi o to, aby jak największa rzesza niewidomych uczestniczyła w imprezach organizowanych z takim wielkim trudem i zaangażowaniem przez liderów naszego Związku.*”

*Koleżanki i Koledzy! Warto spróbować, a przekonacie się, że udział w imprezach organizowanych przez naszą organizację, to świetna frajda i zabawa, pozwalająca zapomnieć chociaż na chwilę o naszych chorych oczach i smutku z tym związanym”.*

Niech to sformułowanie zaczerpnięte z wypowiedzi Stanisława Guzickiego będzie puentą tego powakacyjnego felietonu.

*\* Mielecka impreza, to zasługa **Henryka Borońskiego i Stanisława Guzickiego**, którzy pozyskując dofinansowanie w macierzystym PCPR stworzyli swoim 36 podopiecznym wspaniałą kilkudniową imprezę w Dolinie Popradu i Dunajca. Zakwaterowali się w **Villa Elit** w Żegiestowie, skąd robili wypady m.in. do Muszyny (byli w „Nestorze”) oraz zwiedzali urocze miejsca leżące wzdłuż obu wymienionych rzek. Udało im się po stronie słowackiej dokonać spływu Dunajcem i tamże po zwiedzeniu miasteczka Poprad zażywać niepowtarzalnych wrażeń i przeżyć związanych z zabawą w wodzie w „miasteczku wodnym”. Obcowali z lokalną kulturą, czyli słuchali i bawili się przy muzyce góralskiej, „popili” wód leczniczych, „podjedli” smakołyków z grilla. Okazało się, że ich spływ w łodziach flisackich przeprowadzony był w „międzynarodowej obsadzie”, gdyż wraz z nimi tej przyjemności zażywali z niewidomymi z Niemiec. Jak wspomniano „dokonali wypadu na Słowację”, skąd wywieźli dużo spostrzeżeń, wrażeń i niepowtarzalnych przeżyć.*

*Przytoczone opinie kilku uczestników przedsięwzięcia -tj. wypowiedzi Sabiny, Moniki i Leszka – zaświadcza, że „impreza była udana, cudowna i wspaniała” – słowem była fajna.*

*Cóż – ludziom zrzeszonym w Kole PZN Mielec wypada pogratulować przedsiębiorczości i uporu Ich liderów oraz troszeczkę pozazdrościć wrażeń, bo naprawdę przeżyli coś wspaniałego...*

<Zygflor>, 2007-08-21

**Żyli wśród nas...**

**- okolicznościowe wspomnienia Stanisławy Prucnal .**

*W tym roku minęło 55 lat działalności PZN na Podkarpaciu. Jest więc chyba dobra okazja, aby przypomnieć niektórych ludzi, którzy w tej pond półwiekowej historii zostawili swój wyraźny ślad.*

*Moja obecność w tej organizacji zaczęła się na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, a więc w okresie, gdy siedziba biura Zarządu Okręgu Rzeszowskiego PZN przeniosła się z Przemyśla do Rzeszowa. Z tego względu moje wspomnienia odnoszą się do ludzi wówczas pracujących na rzecz ludzi z dysfunkcją wzroku.*



*Pragnę przedstawić sylwetki trzech osób, których od wielu lat nie ma już wśród żywych, ale żyją w mojej pamięci - i myślę, że nie tylko mojej - z powodu dobra, którego dokonali.*

*Pragnę przypomnieć Tadeusza Mazura, Janinę Sienkiewicz i Henryka Litwina.*

## **Tadeusz Mazur**

Najwcześniej – bo już w pierwszych miesiącach po wstąpieniu do Związku – poznałam p. Mazura - „Pana Tadzia” jak Go nazywam we wspomnieniach. Był wówczas i długo potem członkiem Prezydium ZO, opiekunem Koła PZN w Łąncucie, do którego należałam i należę. Już podczas pierwszego kontaktu odniosłam wrażenie, że jest to człowiek niezwykle wrażliwy na potrzeby i problemy innych ludzi, zaangażowany w pracę społeczną, bezinteresowny, odznaczający się wysoką kulturą osobistą oraz bezpośredniością w stosunkach interpersonalnych. Po prostu: budził zaufanie. Dalsza – bo trwająca aż do jego śmierci we wrześniu 1993r. znajomość w pełni potwierdziła trafność pierwszego wrażenia.

„Pan Tadzio” był ociemniałym oficerem. Wzrok utracił wskutek potrącenia przez ciężki samochód. Oprócz całkowitej utraty wzroku doznał też poważnych obrażeń wewnętrznych, które dokuczały mu przez resztę życia i w końcu stały się przyczyną przedwczesnej śmierci. W chwili tej tragedii miał około 50 lat. Był ojcem czworga dorosłych dzieci i mężem wspaniałej kochającej kobiety – Rozalii. Myślę, że to miłość tych najbliższych oddanych mu bez reszty ludzi oraz Jego otwartość na potrzeby innych spowodowały, że konieczność diametralnej zmiany sposobu życia nie załamała go. Swoje zdolności i siły poświęcił społecznej pracy w PZN. Przez wiele lat był członkiem Prezydium ZO PZN oraz przewodniczącym Komisji Socjalnej. Ta praca dawała mu ogromną satysfakcję. Poświęcił jej ponad 20 lat i kiedy pogarszający się stan zdrowia w ostatnich latach życia zmusił go do zrezygnowania z dużej części obowiązków, to przeżył to bardzo ciężko.

Drugą pasją „Pana Tadzia” było aktywne uczestnictwo w życiu kulturalnym. Związek dawał mu możliwość jej realizacji – zwłaszcza po otwarciu świetlicy w biurze ZO PZN. Od pierwszej chwili działalności tej placówki był jednym z najaktywniejszych uczestników prowadzonych tam zajęć. To wtedy poznałam bliżej Jego samego, jak też najbliższych członków Jego rodziny. Byłam pracownikiem prowadzącym zajęcia świetlicowe, a p. Mazur wówczas uczestniczył we wszystkich konkursach recytatorskich i wieczorkach poezji pomimo tego, że opanowanie tekstu wymagało bardzo dużo wysiłku. Uczył się przy pomocy magnetofonu, ponieważ z powodu wspomnianych obrażeń nie mógł opanować brajla. Występował we wszystkich przygotowywanych przez Kółko Dramatyczne inscenizacjach. Każdy publiczny występ przeżywał niezwykle emocjonalnie. Ciągłe doskonalił swoje umiejętności, wyjeżdżał na Warsztaty Recytatorskie do Bielska Białej, Gdańska. Uczestniczył w spotkaniach prowadzonych w świetlicy przez rzeszowskich aktorów. Chodził na przedstawienia teatralne i na koncerty, czytał dużo książek mówionych. Mimo całkowitego braku wzroku uczestniczył w życiu rzeszowskiego Duszpasterstwa Niewidomych. Właśnie wiara była jednym ze źródeł kształtujących jego osobowość. Tak piękne, bogate i pożyteczne dla wielu ludzi życie Pan Tadzio mógł prowadzić dzięki żonie, która wiernie mu towarzyszyła i pomagała. Pani Róża nie tylko przychodziła z mężem do Świetlicy i na nabożeństwa, ale również angażowała się w prowadzenie każdej imprezy. Robiła herbatę i kanapki, niejednokrotnie przynosiła swoje przetwory i pieczone przez siebie ciasto. Jeżeli zaszła taka potrzeba, to służyła za przewodnika i lektora temu, kto tego potrzebował. Podobnie jak męża, tak i ją cechowała ogromna życzliwość i otwartość na potrzeby innych. Uczestnicy świetlicowych spotkań darzyli ją szacunkiem i sympatią.

## **Janina Sienkiewicz**

- była nauczycielką, która podczas okupacji prowadziła tajne nauczanie. Po wojnie pracowała w Szkole Podstawowej w Rzeszowie i w tymże mieście mieszkała wraz z mężem i dwoma synami. Oprócz pracy pedagogicznej śpiewała w chórze nauczycielskim.

Gdy ją poznałam, to od kilku lat była już na emeryturze i posiadała bardzo nikłe resztki wzroku, a oprócz tego – z powodu choroby kolana – miała kłopoty z chodzeniem. Mimo tych ograniczeń – jeszcze przez wiele lat – nadal prowadziła aktywne życie. Ubolewała, że nie może czytać książek, ale nie zdobyła się na wysiłek opanowania brajla. Słuchała książki mówione oraz korzystała z pomocy lektorskiej męża i koleżanek. Kochała poezję, śpiew i teatr. Te zamiłowania wniosła do naszej Świątlicy i zaraziła nimi wielu niewidomych w różnym wieku. To ona zainicjowała powstanie Kółka Dramatycznego, dla którego – przy pomocy męża i koleżanek – wyszukiwała teksty, a następnie je reżyserowała.

W niektórych inscenizacjach – jak i konkursach recytatorskich – uczestniczyła osobiście. Pozyskała do współpracy kilka swoich koleżanek posiadających zamiłowanie i zdolności wokalne, dzięki czemu powstał w Świątlicy chór wzbogacający organizowane tam imprezy, a później nabożeństwa Duszpasterstwa Niewidomych. Oprócz śpiewu panie służyły nam różnorodną pomocą wyświadczaną życzliwie i spontanicznie. W zajęciach chóru oraz Kółka Dramatycznego aktywnie i wytrwale uczestniczył mąż p. Janiny – Bolesław. Wielokrotnie przychodzili do Świątlicy zapraszani przez p. Sienkiewicz emerytowani nauczyciele, którzy wygłaszali interesujące prelekcje na różnorodne tematy. Preferowana była tematyka patriotyczna i religijna, gdyż odpowiadało to zainteresowaniom bywalców zajęć.

Podobną treść miała też większość sztuk przygotowywanych przez p. Janinę z naszym Kołem. To ona zainicjowała występy naszego Kółka Dramatycznego poza naszą Świątlicą, dzięki czemu społeczeństwo Rzeszowa – i nie tylko – mogło poznać możliwości ludzi pozbawionych wzroku. W tamtym okresie – lata 80-te – miało to ogromne znaczenie, gdyż wiedza o tych sprawach była znikoma. Na te występy – nawet do odległych miejscowości – oraz na liczne wycieczki nieraz bardzo męczące chętnie z nami wyjeżdżała. Jej działalność przyczyniła się w znacznym stopniu do rozwoju zainteresowań, podniesienia poziomu wiedzy i rozbudowaniu potrzeb aktywnego uczestniczenia w życiu kulturalnym wśród niewidomych. Znam osoby, które dzięki niej odnalazły swój sposób na życie poprzez recytowanie, poznawanie i tworzenie własnej poezji.

Siłą do tak aktywnego życia – pomimo pogłębiających się kłopotów zdrowotnych p. Janina czerpała z głębokiej wiary w Boga i miłości Ojczyzny, które to wartości chciała przekazać – zwłaszcza młodym. Wielu niewidomych wspomina Ją serdecznie, choć odeszła od nas na zawsze wiele lat temu ...

## **Henryk Litwin**

Pierwsza siedziba naszego Okręgu PZN mieściła się w Przemyślu, do Rzeszowa została przeniesiona 1 kwietnia 1970r. Wkrótce potem po nagłej śmierci ówczesnego przewodniczącego ZO funkcję tę powierzono mieszkańcowi Rzeszowa – Henrykowi Litwinowi. Sprawował ją kilka lat – niemalże dwie kadencje. Pamięć o nim zachowała się przede wszystkim wśród starszych członków organizacji. Przed całkowitą utratą wzroku spowodowaną chorobą nowotworową, był nauczycielem matematyki. Z tego okresu miał wiele znajomości, które potem wykorzystywał w pracy społecznej. Zarówno w czasie przewodniczenia Związkowi - jak


i później – w siedzibie Okręgu spędzał wiele godzin dużo czasu poświęcając na rozmowy z niewidomymi. Był sugestywny i przekonywujący. Dzięki temu udało mu się wielu kolegów wyrwać z apatii i zmobilizował do podjęcia pracy nad własną rehabilitacją. Angażował się w załatwianie wielu indywidualnych ważnych życiowo spraw członków w różnych urzędach i instytucjach państwowych oraz lokalnych. Dzięki darowi przekonywania i umiejętnemu doborowi argumentów jego interwencje najczęściej kończyły się sukcesem. To podnosiło rangę Związku w odczuciach niewidomych i ich rodzin, a p. Henrykowi przysparzało szacunku i wdzięczności.

Dzisiaj żyje niewielu ludzi, którzy spotkali się z nim za jego żywota. Sądzę więc, że warto przypomnieć Jego cegiełkę w budowlu pod nazwą Polski Związek Niewidomych na Podkarpaciu.

2007-09-25

autor wspomnień: **Stanisława Prucnal,**

które spisał: Zygfior



**Warto**  
**wiedzieć**

Zaopatrzenie w wyroby medyczne będące przedmiotami ortopedycznymi oraz w środki pomocnicze z Narodowego Funduszu Zdrowia

Świadczeniobiorcom\* zapewniana się i finansuje ze środków publicznych między innymi zaopatrzenie w wyroby medyczne, będące przedmiotami ortopedycznymi i środki pomocnicze. Mogą się o nie starać między innymi osoby niewidome, słabowidzące oraz osoby z innymi niepełnosprawnościami.

Przedmiotami ortopedycznymi, o które z pewnością mogą występować osoby niewidome i słabowidzące, są białe laski. Lekarzami upoważnionymi do wystawiania zleceń na ich wydanie są: lekarz rehabilitacji medycznej, okulista, reumatolog, lekarz podstawowej opieki zdrowotnej, chirurg, ortopeda, neurolog, felczer ubezpieczenia zdrowotnego. Przyznaje się ją raz na 2 lata bezpłatnie, jeśli cena jej zakupu nie przekracza 40 zł. Okres użytkowania białej laski może zostać niekiedy skrócony (w przypadku m.in. zmian stanu fizycznego ubezpieczonego, rozwoju fizycznego dziecka). Nastąpić to może jednak na wniosek lekarza, w którym musi być zawarte wyczerpujące uzasadnienie medyczne.

*Wśród środków pomocniczych, które mogą zainteresować osoby słabowidzące i niewidome, znajdują się między innymi:*

\* **Soczewki okularowe korekcyjne** (w tym soczewki korekcyjne barwione) umożliwiające dokładne zmiany korekcji i zapobiegające znużeniu oka. Lekarzem upoważnionym do wystawiania zlecenia na ich wydanie jest okulista. Przysługują one dzieciom i młodzieży do 18 roku życia. Przyznawane są im każdorazowo w razie potrzeby, bezpłatnie (przy ustalonym limicie ceny zakupu wynoszącym dla soczewek sferycznych w zależności od mocy soczewek

od 6 do 32 zł, dla soczewek torycznych w zależności od mocy od 14 do 30 zł, dla soczewek korekcyjnych limit cenowy soczewek jw. plus barwienie soczewek 11 zł, dla soczewek pryzmatycznych limit cenowy soczewek jw. plus pryzmat 14 zł, dla soczewek dwuogniskowych limit ceny wynosi 50 zł)

\* **Soczewki do bliży i dali** przyznawane są przy wadach wzroku wymagających korekcji. Przysługują dorosłym raz na 2 lata. Wysokość udziału własnego wynosi 30%,

\* **soczewki pryzmatyczne** przyznaje się w okresie leczenia zeza zgodnie z zaleceniem lekarza. Przysługują bezpłatnie.

\* **soczewki dwuogniskowe** przyznawane są:

- zgodnie z zaleceniami lekarza okulisty dzieciom i młodzieży do 18 roku życia, każdorazowo w razie zmiany korekcji. Świadczeniobiorca wnosi wkład własny w wysokości 30%,

- dorosłym, gdy stan zdrowia całkowicie uniemożliwia dokonywanie zmiany okularów; raz na 2 lata. Wkład własny świadczeniobiorcy wynosi 30%.

\* **Soczewki kontaktowe lecznicze** przysługują przy leczeniu stożka rogówki i przy dużej anizotropii (łącznie z afakią). Lekarzem upoważnionym do wydawania zlecenia na ich wydanie jest okulista. Przysługują one raz na 2 lata. Wkład własny świadczeniobiorcy wynosi 30% (jeśli limit ceny zakupu nie przekracza: w przypadku soczewek twardych 500 zł, a miękkich 150 zł).

\* **Obturator** przyznawane są dzieciom zezującym z niedowidzeniem jednego oka. Lekarzem upoważnionym do wydawania zleceń na ich wydanie jest okulista. Przysługują one raz na 2 lata, bezpłatnie (gdy ustalony limit ceny zakupu nie przekracza kwoty 10 zł).

\* Pomoce optyczne dla niedowidzących, na które zlecenia wydawane są przez okulistę, przysługują raz na 5 lat:

\* **lupa** umożliwiająca obserwację jednooczną i dwuoczną przedmiotów bliskich i dalekich (bezpłatnie, jeśli ustalony limit ceny zakupu nie przekracza kwoty 80 zł),

\* **lunety**, w tym monookulary (bezpłatnie, jeśli ustalony limit ceny zakupu nie przekracza kwoty 1400 zł),

\* **okulary lornetkowe** do bliży i dali (bezpłatnie, jeśli ustalony limit ceny zakupu nie przekracza kwoty 1000 zł),

\* **okulary lupowe** (bezpłatnie, jeśli ustalony limit ceny zakupu nie przekracza kwoty 420 zł).

\* **Proteza oka** wykonana indywidualnie przyznawana jest na zlecenie wydane przez okulistę bezpłatnie (jeśli cena nie przekracza ustalonego limitu ceny wynoszącego 600 zł, a w przypadku epiprotezy 700 zł):

\* dzieciom i młodzieży do 18 roku życia przysługują w razie potrzeby związanej z fizycznym rozwojem, przyznawane są w celu zapobiegania nieprawidłowemu rozwojowi oczodołu i



asymetrii twarzy, bierze się też pod uwagę względy psychologiczne i kosmetyczne, uszkodzenia oczodołu, zniekształcenia powiek, worka spojówkowego i oczodołu;

\* dorosłym przysługuje raz na 5 lat.

Wśród środków pomocniczych i przedmiotów ortopedycznych znajdują się też pomoce dla osób z innymi niepełnosprawnościami. Mogą być one potrzebne również niewidomym ze złożonymi niepełnosprawnościami. Są to np. wózek inwalidzki, aparaty słuchowe.

Planując zaopatrzenie się w daną pomoc, warto sprawdzić, jaka jest jej cena nabycia - czy mieści się w ustalonym limicie cenowym. Jeśli przekracza limit, to danej pomocy można nie otrzymać na powyższych zasadach, tj. bezpłatnie lub za odpłatnością 30% ceny nabycia. Z Narodowego Funduszu Zdrowia można otrzymać refundację kosztów jedynie do wysokości ustalonego limitu - wszystko ponad limit płaci osoba ubezpieczona zaopatrująca się w pomoc (z zastrzeżeniem pkt 2.).

Każde zlecenie na zaopatrzenie w środki pomocnicze oraz w przedmioty ortopedyczne wymaga przed realizacją zaewidencjonowania oraz potwierdzenia przez właściwy ze względu na miejsce zamieszkania świadczeniobiorcy wojewódzki Oddział Narodowego Funduszu Zdrowia (zlecenie traci ważność po upływie 90 dni od daty wystawienia; bieg tego terminu ulega zawieszeniu na czas oczekiwania w kolejce na potwierdzenie zlecenia). W przypadku czasowego pobytu poza miejscem zamieszkania, potwierdzenia zlecenia świadczeniobiorca może dokonać w Oddziale Funduszu, na terenie którego przebywa.

### **Podstawa prawna:**

\* Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz.U. nr 210, poz. 2135, z późn. zm.): art. 2 ust. 1, art. 40;

\* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 17 grudnia 2004 r. w sprawie szczegółowego wykazu wyrobów medycznych będących przedmiotami ortopedycznymi i środków pomocniczych, wysokości udziału własnego świadczeniobiorcy w cenie ich nabycia, kryteriów ich przyznawania, okresów użytkowania, a także wyrobów medycznych będących przedmiotami ortopedycznymi podlegającymi naprawie w zależności od wskazań medycznych oraz wzoru zlecenia na zaopatrzenie w te wyroby i środki (Dz.U. nr 276, poz. 2739, z późn. zm.);

\* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 17 grudnia 2004 r. w sprawie limitu cen dla wyrobów medycznych będących przedmiotami ortopedycznymi i środków pomocniczych, o takim samym zastosowaniu, ale różnych cenach, oraz limitu cen dla napraw przedmiotów ortopedycznych (Dz.U. nr 275, poz. 2732, z późn. zm.);

\* Zarządzenie Nr 25/2004 z dnia 13 października 2004 r. Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia w sprawie przyjęcia „Informacji o warunkach zawarcia umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej w rodzaju: zaopatrzenie w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze” oraz „Wzoru umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej - zaopatrzenie w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze”

*Przez świadczeniobiorców należy rozumieć osoby objęte powszechnym - obowiązkowym i dobrowolnym ubezpieczeniem zdrowotnym (ubezpieczonych) oraz inne osoby posiadające*

*obywatelstwo polskie i posiadające miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, które spełniają kryterium dochodowe, o którym mowa w art. 8 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. Nr 64, poz. 593, z późn. zm.), co do których nie stwierdzono okoliczności, o której mowa w art. 12 tej ustawy, na zasadach i w zakresie określonych dla ubezpieczonych.*

*Przypominamy, iż istnieje możliwość umówienie się na wizytę do lekarza okulisty na dobór sprzętu optycznego wymienionego powyżej. Podczas wizyty lekarskiej obecna jest optometrystka z Zakładu Optycznego Pani Agata Bocheńska, która dobiera odpowiedni sprzęt.*

*Lekarze współpracujący z Okręgiem to: dr Tamara Krygowska, dr Beata Tarnawska, dr Anna Szczerba, dr Ewa Dąbrowska.*

*Wizyty odbywają się we wtorki, środy i czwartki w Rzeszowie w Przychodni Kolejowej lub w Przychodni przy Placu Wolności. Wizyty lekarskie są bezpłatne.*

*Czytelnika zainteresowanego nabyciem jednej z wymienionych pomocy optycznych lub chętnego na wizytę w gabinecie lekarza okulisty może umówić jedna z pań pracujących w biurze Okręgu PZN. W tym celu należy zadzwonić pod numer telefonu: **0-17 86-22-328** i w wyznaczonym dniu zgłosić się na badania.*

***Serdecznie namawiamy i zapraszamy do skorzystania z powyżej omówionej oferty dofinansowywanej przez NFZ !***

*- czyli omówienie rubinowego Jubileuszu służby na rzecz ludzi z dysfunkcją wzroku w powiecie jasielskim naszej Związkowej struktury w tym regionie ...*

**18 września b.r. uczestniczyłem w obchodach Jubileuszu 40-lecia istnienia Koła Powiatowego Polskiego Związku Niewidomych w Jaśle, połączonego z obchodami Dnia Białej Laski w tym środowisku.**

Uroczystości rozpoczęła Msza Św. odprawiona w kościele oo. Franciszkanów o godz. 13<sup>00</sup>, która zainaugurowała obchody wspomnianego święta i Jubileuszu.

Tak się złożyło, że 18 września w kalendarzu kościelnym wspomniano Św. Stanisława Kostkę, którego przykładowy krótki żywot natchnął oo. **Zbigniewa Kluskę** do refleksji na temat zadań jakie stawia nam Stwórca do indywidualnej realizacji za naszego ziemskiego żywota bez względu na to, czy jesteśmy zdrowi, czy też naznaczeni jakąś niepełnosprawnością. Zwracając się do przedstawicieli naszego środowiska dobitnie podkreślił, że naszym życiowym priorytetem powinno być dążenie do świętości, którego szczególnym przykładem był wspomniany krótki żywot nastoletniego świętego.

W ten sposób kapłan nawiązał duchową więź ze zgromadzonymi niewidomymi, znalazł pretekst do włączenia modlitewnych intencji za tych, którzy byli pionierami działalności Koła PZN w regionie, ją kontynuowali i obecnie ją prowadzą. Modlono się za tych, którzy odeszli do

Wieczności oraz za tych, którzy obecnie potrzebują miłosierdzia Bożego i nie mogli uczestniczyć w tym szczególnym nabożeństwie.

Następnie w Domu Kolejarza przy ul. Kościuszki w Jaśle odbyło się okolicznościowe spotkanie. Zainaugurowała je **Irena Gorczyca**, która witała kolejno Burmistrza Miasta Jasła – mgr **Marię Kurowską** -, Starostę Powiatu Jasielskiego – mgr inż. **Adama Kmiecika** -, oo **Zbigniewa Kluskę**, przewodniczącą Rady Powiatu Jasielskiego – mgr **Alicję Zając** -, dyrektor biura Okręgu Podkarpackiego PZN – **Małgorzatę Musiałek** – itd., itd. – przybyłych członków Ich macierzystego Koła PZN oraz wolontariuszy, czyli ludzi bez których pomocy nie mogliby egzystować i zrealizować relacjonowanego jubileuszowego spotkania.

Po pełnej szacunku i grzeczności części powitań spojrzałem w twarze i oczy moich Gospodyń. Przyznaję, że coś szczególnego uderzyło mnie w ich wyrazie, co odebrałem jako główny motyw – główne refleksyjne wspomnienie z pobytu w Jaśle.

Chociaż cierpimy na ich schorzenia, to w tym miejscu muszę coś powiedzieć o oczach. Ogólnie twierdzi się, że to z nich można odczytać co naprawdę siedzi w człowieku, a niektórzy twierdzą, że oczy są odzwierciedleniem duszy.

Tego dnia cały aktyw jasielskiego Koła PZN miał szczególny blask w oku, zaś wilgotny błysk w oku Pani Zofii i Ireny wręcz uderzał i zastanawiał. Z oczu odczytywało się szczególne zadowolenie – wręcz żar szczęścia - oznaki przyjaźni i satysfakcji z tego, że przybyliśmy i uczestniczyliśmy w Ich święcie. Autentycznie cieszyły się – były usatysfakcjonowane i ukontentowane. Ciągle widzę Ich lekko zawilgocone i błyszczące oczy i nadal słyszę Ich drżący i przyjazny głos ...

Cały aktyw – na czele z wymienionymi Paniami – z wielkim taktem realizował to, co przez długie tygodnie - wspólnie z całym Zarządem, wolontariuszami i ludźmi im sprzyjającymi – planowali.

Drugie moje spostrzeżenie jakie wywiozłem z Jasła, to wielkie zrozumienie i wzajemny szacunek zauważalny na linii petent: (czyli Oni) – a lokalna władza. To co wypowiedziała Irena Gorczyca i to co mówili przedstawiciele lokalnej władzy zaświadcza, że z wielkim zrozumieniem są przyjmowani i traktowani w gabinetach, gdzie zapadają wiążące decyzje. Są traktowani jako partnerzy a nie jako intruzi, którzy sprawującym władzę starają się – poprzez swoją działalność – pomagać, rozwiązywać newralgiczne problemy ludzi z niepełnosprawnością wzroku. O tej współpracy honorowi goście wyrażali się w samych superlatywach, podkreślali jej celowość i zaangażowanie w nią aktywu Jubilata.

W dalszej części wysłuchaliśmy programu słowno – muzycznego opracowanego przez mgr **Jerzego Łackiego** wykonanego przez dziewczęta ze Szkoły Podstawowej Nr. 2 oraz miejscowej Szkoły Medycznej. Po części rozrywkowej wysłuchaliśmy rysu historycznego dotyczącego historii PZN oraz wspomnień o działalności Koła PZN w Jaśle.

*W tym miejscu Czytelnika odsyłam do kwietniowego i majowego wydania „Przewodnika”. To w nich dokładnie przedstawiłem ten czas oraz wspomnienia działaczy, które 18 września br. wysłuchaliśmy podczas obchodów rubinowego Jubileuszu Koła PZN w Jaśle.*

W kolejnej części wysłuchaliśmy wystąpień gości, aby następnie być świadkami wręczania odznaczeń. Była to bardzo obszerna część Jubileuszu i w tym miejscu mógłbym wymienić

kilkadziesiąt nazwisk. Spuentuję ją jako najbardziej wzruszającą, bo dotyczącą prawie każdego z przybyłych; każdego z jasielskich Seniorów, działaczy, wolontariuszy, przedstawicieli władzy, gości – słowem wszystkich ludzi w jakikolwiek sposób zwianych z Kołem Powiatowym PZN w Jasła -, bowiem prawie każdy z wymienionych został zauważony i uhonorowany.

W pamięci mam słowa Starosty Jasielskiego, który dziękując za wyróżnienie m.in. powiedział: *„Realizujcie to, do czego jesteście powołani, licząc na nasze zrozumienie i współpracę”*. Przebywając wśród nich zauważyłem autentyczne zainteresowanie Nimi – poczynając od pełnej wdzięku i inwencji twórczej p. Iwony Hawliczek (przedstawicielki lokalnej prasy) – poprzez duchowieństwo i lekarza okulistę, dochodząc w swych obserwacjach do tego typu spostrzeżeń związanych z najważniejszymi decydentami regionu: tj. Panią Burmistrz i Panem Starostą.

Mógłbym jeszcze napisać wiele słów gloryfikujących pod adresem Jubilatów po tym, co widziałem i w czym uczestniczyłem. Zakończę stwierdzeniem, że byłem uczestnikiem uroczystości przeprowadzonych taktownie, skromnie i z wyczuciem; których uczestnicy czuli się dowartościowani, byli zauważeni, co sprawiało wszystkim ogromną satysfakcję i zadowolenie.

Z Jasła w mym sercu wywiozłem wspomnienie i wymowę szczerych oczu lokalnych Liderów PZN, w których odnalazłem radość, niezwykłą życzliwość, satysfakcję, skromność i godność. „Tym czymś” zniewalały nas dystyngowane Panie, które z każdym zamieniły kilka zdań. „Tym czymś” charakteryzowali się pozostali aktywiści i wolontariusze Koła PZN, którzy „zaprezentowali się podobnie jak Ich Liderki”.

Nad tym wszystkim unosiło się sformułowanie autorstwa **Józefy Grzesik**, której część dwuwierszowego aforyzmu przytoczył oo. **Zbigniew Kluska** oraz Starosta Powiatu Jasielskiego **Adam Kmieciak**, a którego całość brzmi:

**Bóg wyznaczył drogę na świecie każdemu**

**I temu zdrowemu – i temu choremu!**

Niech ten dwuwiersz – jako najważniejsze przesłanie tej relacji – pozostanie w pamięci każdego Czytelnika ... i będzie otuchą na dni smutne, na cierpienie - na tzw. „dołki psychiczne”, które od czasu do czasu dotykają każdego z nas.

Święto jasielskich niewidomych było przeprowadzone z wielką gościnnością, taktem, z zachowaniem jak najlepiej pojętych zasad związanych z obchodzeniem tego typu uroczystości i rocznic, zaś uważny uczestnik podczas tych chwil mógł przyswoić sobie myśl– aforyzm -, który wielu z nas może mobilizować i umotywować do pracy i wysiłku na rzecz bliźniego. Był to Jubileusz przeprowadzony bez udiwnień, ale z sercem przy podniesionym czole i z wdziękiem pod kierownictwem Kobiet, których oczy wypowiadały więcej, niż słowa, które kierowane były do każdego z nas ...

*Koleżankom i Kolegom z Jasła (tej całej szeroko pojętej wspólnoty ludzi z dysfunkcją wzroku) z okazji rubinowego Jubileuszu – w imieniu własnym, Zarządu Okręgu PZN oraz całego stanu osobowego Naszej Organizacji – składam najszczerze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności, zachowania sił w kontynuowaniu niegdyś zainicjowanego szczytnego dzieła oraz „zwerbowania” kontynuatorów, którzy pociągną to dzieło w następnych dekadach.*



# Witryna poetycka

*W listopadowym kąciku poetyckim publikujemy trzy utwory: w dwóch pierwszym ich autorzy wypowiedzą się na temat najważniejszego święta tej pory roku – czyli Święta Wszystkich Świętych - , zaś w trzecim utworze co nieco o wrażeniach związanych z tą porą roku powie Kobieta – równie tajemnicza co czas, o którym stworzyła parę rymów...*

## Cmentarz



Gdy jestem na grobie Ojca i Matki,  
To świeczki lub znicze zapalę.  
Postawię w doniczce kwiatki ,  
Gdy jest mi smutno, to się do nich pożalę ...  
Gdy jesienno-zimowy wiatr chłodny wieje,  
To może znicz ich ciała zimne ogrzeje,

A może ciepło mają pod tą ziemią,

A może śpią, a drzemią ?



Na krzyżu wieniec zawieszę  
Za szybko się modłę, bo się śpieszę.  
Są wieńce świerkowe, są sztuczne,  
A życie bez was jest bardzo smutne !  
Byliście dobrymi rodzicami,  
Ach – jakby się chciało pogadać z wami  
Dokończyć przerwane rozmowy,  
Ale wy nie podniesiecie już głowy !

Jak w życiu różne tajemnice,

Ale nad wami palą się tylko znicze

Wy śpicie w pokoju – w ciszy –

Głosu Waszego już nikt nie usłyszy !

Myślę o Was codziennie

Jest wielki żal i smutek we mnie.

Te świece i znicze wnet zgasną,

A ja wciąż myślę o Was i nie mogę zasnąć.

**autor: Edward Powęska**



### *Święto Zmarłych*

*Już na świecie późna chłodna jesień,*

*Wiatr w nagich konarach zawodzi*

*Szare mgły po polach ... pustkę i smutek niesie.*

*I oto piękny Dzień Zmarłych nadchodzi,*

*Wszystkie cmentarze toną w kwiatów powodzi.*

*To Wszystkich Świętych , zmarłych święta*

*Z kościoła wyrusza uroczyście ze śpiewem procesja na cmentarz,.*

*Przy grobach w modlitewnej zadumie spotykają się bliscy,*

*Tych co wiecznym snem tu spoczywają po trudach życia wspominają wszyscy.*

*Chłodny wiatr targa zniczy płomienie,*

*Tam przy świeżej mogile słychać cichy płacz i bólu westchnienie.*

*Zbyt wczesnie piękny kwiat zerwany, tak nagle odszedł do wieczności,*

*Był w rodzinie drogi i kochany, nie wróci już, nie doczeka starości.*

*Wszystkie groby na cmentarzu odświeżnie przybrane,*

*Lecz są mogiły po wojnie nieznane i zapomniane.*

*Są mogiły w zagaju wśród sosen, zeszlą trawą porosły i wrzosem*

*Tu spoczywają, pośród drzew ich cmentarz, ci co za Ojczyznę padli w boju*

*Dobry Boże - Ty o nich pamiętasz - zasłużyli: daj im Boże wiecznego spokoju !*

*Kwiaty, to piękna i uczucia znak, znicze światłość nieba*

*Tym zapomnianym nie kwiatów brak, serdecznej modlitwy im dzisiaj potrzeba.*

*Daj im dobry Panie wieczne spoczywanie*

*A w świecie niech przemoc ustanie.*

*Znicze wnet gasną, kwiaty więdną i giną*

*Lecz szczerze modlitwy niech nie więdną,*

*Za wszystkimi zmarłymi niech wciąż do Boga płyną ...*

**autor: Izabela Kustron**

***Co u nas jesienią ?***

*Parasole wyszły oglądać niebo*

*Słońce na urlopie*

*Dziś nie tańczy na błękitnym nieba szkłe.*

*Żniw zapach dawno rozwiął wiatr*

*I teraz gwizdże w kominie*

*A świerszcze stroją skrzypce.*

*We mgle tajemniczo mającą kształty*

*Oddech wiatru dotyka skroni.*

*Czyste piękno natury dotykam*

*Zmysłami fantazji wzroku ...*

**autor: Lucyna Krzan**

Poprawiony (czwartek, 31 grudnia 2009 14:25)